Poczta opłacona ryczałtem. № 68. Rok III. Warszawa, 30 Stycznia 1926 r.

PRO PATRIA

ORGAN

OBOZU MONARCHISTÓW POLSKICH

Wychodzi co tydzień.

Redakcja i Administracja Warszawa, Traugutta 3. Telefon 40-39.	Redaktor przyjmuje: codziennie od 12—1 p.p.	Prenumerata wynosi: Miesięczn. zł. 1. Kwart. zł. 3. Półrocz. 6. Weterani, inwalidzi, emeryci i ucząca się młodzież przy opłacaniu za pośredn. administracji pisma, — płacą połowę.	Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe lub można ją wpłacać na Konto czek. P. K. O. Nr. 8801.	Numer pojedyńczy 25 gr.

Pierwszą wadą naszego Sejmu jest niekompetencja conajmniej trzech czwartych posłów.

NIEKOMPETENTNI.

Wszystkie nowe państwa narodowe w Europie, które powstały przed wojną, jak to Rumunja, Grecja, Serbja, Bułgarja, Norwegja—poczęły swój żywot od monarchji.

Nowe po wojnie powstałe państwa i państewka, jak Polska, Czechy, Litwa, Łotwa, Estonja—pod prądem Francji, która się rozkłada i pod prądem Ameryki, którą oprócz dolara nic w Europie nie obchodzi i jest antypodem nie do porównania, przybrały ustrój republik.

Cechą wspólną tych nowych ustrojów politycznych, jest niekompetencja parlamentów. Historja uczy, że źle jest rozpoczynać od formy ustrojowej, która drogą rozwoju, zwykle zaś gwałtownego przewrotu, korzysta z kapitałów politycznych, nagromadzonych przez monarchję lub republiki oligarchiczne.

Przez kapitał polityczny rozumiemy rozum i doświadczenie w materji sprawowania rządów, a rządy wyłonione bezpośrednio z mas, takiego kapitału nie posiadają i posiadać nie mogą.

Takie ustroje zjadają poprostu kapitał polityczny nagromadzony przez wieki, a wraz z nim i kapitał ekonomiczny. Marnotrawstwo leży w ich naturze.

W Sejmie naszym niekompetencja przedstawia się w całej grozie i na całym terenie polityczno-ekonomicznym, tembardziej, że 28-miljonowe państwo jest dużem.

Jeżeli w gruncie instynkty nie są złe, niekompetencja w łączności z przysłowiową naszą lekkomyślnością w sprawach społecznych, niweczy to, co nazywamy patrjotyzmem. Tak zwane pia desideria (pobożne chęci), obracają się w mala facta (zło dokonane).

Klasycznym przykładem niekompetencji naszego Sejmu, wybranego metodą demokratyczną i to metodą skrajną, jest, jak to już podaliśmy, jego stosunek do budżetu państwa. Na rok 1925 ów budżet był w cyfrze okrągłej 2.150.000.000, na rok 1926 wystraszony wielką nierównowagą finansową, Sejm zmniejsza go do 1.600.000.000 w złotych o wartości o 50% mniejszej, czyli faktycznie przepoławia go.

Wynika z tego, że Sejm nie wyrobił sobie pojęcia o rzeczywistych potrzebach administracji państwowej.

Jest śmieszne kurczyć ów budżet o połowę, albo śmiesznie niekompetentnie było wystawiać budżet podwójny. W takich warunkach omyłka nie jest dopuszczalna.

Gdzie jej szukać? Czy w ryczałtowem i gwałtownem (o 20% razem z podwyżką komornego i proporcją drożyźnianą), zmniejszeniu pensji urzędniczych, czy w obniżeniu ilości wojska i skurczeniu jego potrzeb technicznych, czy w innych chwytach za brzytwę?

Natomiast mówi się bardzo pocichu, pod klauzulą więziennictwa partyjnego, o nadużyciach spekulacyjnych jednostek przy zakupach, umowach, i o cenach przepłaconych.

Te nadużycia jednostek, przy ogólnej atmosferze liberalizmu, moralnego składają się na wielomiljonowe sumy.

Nie mówi się prawie wcale o małej dochodowości z takiego majątku narodowego, jak nafta, sól, lasy, eksploatowanych nie przemysłowo lecz biurokratycznie. Przedstawiciele państwa mówią ciągle: „dawaj, dawaj" nie myśląc o tem, że i państwo musi „dawać", bo normalne życie polityczne opierać się musi

na wzajemności usług państwa i społeczeństwa.

Tylko taka wzajemność daje równowagę, z której wynika, sama przez się, możliwość równowagi budżetowej.

Inne pojęcie roli państwa prowadzi niechybnie do takiego, czy innego przewrotu, przez wyczerpanie substancji podatkowej.

Drugi stanowczy rys niekompetencji Sejmu, objawia się w jego apatycznym stosunku do takiej potworności, jaką jest praktykowana w kredycie prywatnym, wytwórczym, stopa procentowa, dochodząca do 4 i 5% miesięcznie, poza kredytem protekcjonistycznym, dostępnym tylko dla pewnej liczby producentów i to w taki sposób, że pośrednictwa bankowe są tu jakgdyby szczególnym przedmiotem opieki państwowej.

Producent traktowany tu jest jako coś nakształt indyjskiego parjasa, którego się toleruje w jego roli zwierzęcia pociągowego.

W jaki sposób przy takich procentach można produkować towary na eksport do krajów o stosunkach nierównie zdrowszych?

Jest to koło zaczarowane, które powinno zastanowić doktorów państwowych.

Rzeczywiście, można jakiś czas ciągnąć, wyprzedając za bezcen, bogactwa naturalne ziemi, za bezcen mówimy dla producentów krajowych, bo dla tych pozostają z tego grosze. Ale jak po latach kilkunastu takiej gospodarki będzie wyglądał nasz kraj?

Jak ten wyrąb leśny, odłóg, świadczący tylko o tem, że tam coś kiedyś było.

To zbiorowisko niekompetencji, nie mające ani chęci, ani dyscypliny do pracy systematycznej i przedmiotowej, a zbrojne w wolność ruchu, czyli w darmowe bilety kolejowe, wyfruwa na Europę aby „ludziom się przyjrzeć i siebie pokazać". Ta turystyka jest niewątpliwie nader przyjemna. Przeciąg „kulturalny" jest, a na ich miejsce przyjeżdżają ratować nasze finanse, pp. Young, Kemerer i t. d., rzeczoznawcy, czyli import rozumu.

Jakaś część, może dziesiąta, posłów pracuje po trochu w komisjach i coś niecoś wie. Ale stoją nad nimi jak kat: przyszłe wybory. Czyż można wobec tej mary spokojnie pracować?

Richelieu kierował polityką Francji przez lat 18, Colbert finansował przez lat 35. Tylko w taki sposób można utrwalić państwo. A kinematograf osób musi być tylko przedsiębiorstwem.

P. P.

Bieg polityki.

Trio.

Sowiety, Chiny, Japonja, trójka sąsiadów z azjatycką wzajemną dyplomacją. Jenerał Tso-Cin, „pan" Mandżurji, uwięził dyrektora kolei Wschodniej, sowietnika Iwanowa, a gdy Moskwa energicznie zażądała uwolnienia tegoż, Tso-Cin w odpowiedzi, zamknął konsulat sowiecki w Charbinie i kazał przerwać komunikację kolejową z Syberją, mianując dyrektorem kolei Rosjanina nie bolszewika.

Sowiety grożą interwencją zbrojną, opierając się, rzekomo, na traktacie chińsko-rosyjskim z r. 1924 opiewającym, że obie strony odpowiedzialne są za utrzymanie porządku na kolei, zatem p. Cziczerin jest zdania, że jeżeli Pekin niema władzy nad Tso-Cinem, porządek musi wprowadzić rząd sowiecki.

Ale trzeci partner, zainteresowany również w tej sprawie, Japonja, twierdzi urzędownie, że tylko do rządu pekińskiego należy bezpośrednia interwencja i zaznacza prawność interesów japońskich w Mandżurji. A gdy Pekin jest bezwładny...

Któż ma de facto zaprowadzić porządek tak, aby i wilk był syty i koza cała?

Dla Europy jest trudne, jeżeli nie niemożliwe zrozumienie subtelności dyplomatycznych chińsko-mongolskich. W każdym razie koncert ciekawy.

PORTRETY.

ROMAN DMOWSKI.

Wyrósł z gruntu polskiego, jak dąb barczysty, krzepki, zwarty, jak ziomek, odziomek. Rzadko o typ tak gatunkowo plemienny. Jeżeli przeważna część polskich sfer inteligentnych ugina się łatwo przed cudzoziemszczyzną i z głupawą miną łasi się przed francuszczyzną, angielszczyzną, niemczyzną lub amerykanizmem, czyli popełnia nieświadomie duchową zdradę, Dmowski takich uczuć papuzich i uniesień nie znał.

Ludzie z tak małą zdolnością przystosowania się, zakorzenieni w glebie i zaklimatyzowani w powietrzu pewnego narodu, jeżeli natura obdarzyła ich wysokim intelektem, mają właściwe pole do działania tylko w społeczeństwie mocno zorganizowanem, które stać rzeczywiście na odpór i na dumę narodową.

Gdyby współczesna Polska była np. pod rządami króla Batorego, Dmowski w Radzie Królewskiej, przez swoją wysoką inteligencję polityczną, a rdzenność uczucia narodowego, odgrywałby rolę pierwszorzędną.

W bagnie zaś, na gruncie nieustalonym, gdzie ludzie, aby przeżyć, muszą być jak wiotkie trzciny, aby nie uledz huraganom, tacy ludzie jak Dmowski, mają los tragiczny. Niemal zawsze pozostaną sami, boć dębu z trzciną nie zwiążesz.

Dmowski był jednym z trzech twórców i wykonawców ideologji zcalenia rozebranej politycznie Polski, czyli tak nazwanej bardzo nieszczęśliwie idei wszechpolskiej. Nieszczęśliwie, bo wyraz wzięto wprost od Bismarcka a l t d e u t s c h. Logika łacińska nie przyjęłaby takiej niedorzeczności. Dążono do „Italia unita", do Zjednoczonych Włoch, ale nie do tego, aby Italja miała się rozciągać na wszechświat, tępiąc ludzi. Niemcy rzeczywiście ogłupieli na tym punkcie rozciągania się na coś w s z e c h.

Ale mniejsza o określenie nietrafne. Była rzecz. W niewoli politycznej, jeżeli wychodzi się poza rzesze ludzi zatrudnionych codziennym bytem, czynność zdrowa i owocna może być tylko na dwóch płaszczyznach: albo prowadzi się bunt duchowy, czyli przygotowuje się ideologję na motor przyszłego buntu, albo nie czekając, rozpoczyna się bunt fizyczny, jeżeli są szanse udania się.

Obóz Zjednoczenia dzielnic poszedł drogą przygotowania narodu do przyszłych działań politycznych, oceniwszy, że bunt fizyczny narazie nie miał szans do zwycięstwa.

Ten mocny związek patrjotów stracił siłę pędu, trwania i wzrostu, gdy członkowie jego wstąpili do parlamentów austrjackiego, pruskiego, czy rosyjskiego, które wszystkie były już siewnikami rozkładu nawet dla ludów własnych, nie mówiąc już o podbitych.

Gdy polski obóz ideologów, którego siła i sens polegał na absolutnym doborze umysłów i charakterów, wpuścił do swego wnętrza tak zwanych polityków praktycznych, to jest gdy stał się partją, podpisał na siebie wyrok abdykacji. Albo przeznaczeniem jego mogło być dyktatorskie urządzenie powstającego państwa,

ZAPOWIEDŹ IMPERJUM RZYMSKIEGO.

Mussolini, według „United Press", zapowiedział utworzenie Imperjum Rzymskiego nowych zjednoczonych Włoch. Wieści tej nie zaprzeczono. Traktowana jest na serjo.

Program, tak zwany irridentystyczny Włoch, wykonywany przez Garibaldiego i Mazziniego skończył żywot wraz z faktycznym zjednoczeniem Italji. W dalszym ciągu rozwoju występuje motyw i program tak zwany „demograficzny".

Co on oznacza?

Gleba włoska rodzi więcej dzieci, niżeli zboża, żelaza i węgla.

Wychodźtwo jest koniecznością. Włoch emigrant, trzeźwy i pracowity, wzbogaca kraje, dokąd emigrował, a w ten sposób Italja staje się narodem proletarjackim na usługach narodów-kapitalistów (patrz Polska).

Imperjum rzymskie, jako skutek silnego przyrostu ludności, zmierza do zaprowadzenia równowagi pomiędzy liczbą rozporządzalnych ludzi, a środkami wyżywienia, jakie posiada, pomiędzy swoją wagą liczbową, a poważaniem międzynarodowem, do jakiego Włochy mają prawo. Imperjum chce posiąść równy rozdział sposobów pracy i naturalnych możliwości życia (wyjaśnienia I. Bainville'a).

Z tego założenia rodzi się nowa myśl polityczna. Cesarze-barbarzyńscy w Petersburgu, Berlinie i Wiedniu, zniknęli z widowni. Jest czas na imperjum rzymskie, a wtedy pogodzenie się Papiestwa z domem Sabaudzkim, jako cesarskim, byłoby dokonane.

Więc jakżeż? Cesarstwo - Imperjum w naszych czasach, czyż to nie wygląda na bajkę z czasów kalifa Haranatel Raszyda z Szecherazady? Jednakże politycy, naprawdę realni, zdają sobie sprawę, że biorąc wielkie etapy dziejowe, pojęcia ludzkie są wartością przejściową, natomiast nie są przejściowe podstawowe konieczności bytów politycznych. Taką podstawową koniecznością i nieusuwalną niczem, jest trwałość i ciągłość władzy praworządnej.

Z chwilą, gdy jakiś naród poczuł w sobie siły twórcze, jak rzeka dążyć musi do morza, czyli basenu do pomieszczenia. Sprawa barbarzyństwa lub kultury, zniszczenia lub rozwoju, zależy od tego, w jaki sposób dąży.

Otóż Włosi powiadają, że germańskie pojęcie państwa jest rozbójnicze, barbarzyńskie, czego dowodem jest fakt wielkiej wojny, a że urzeczywistnienia praworządności (w granicach ludzkiej niedoskonałości), może się podjąć tylko genjusz łaciński, przyczem latynizm francuski uważają już za mocno zwyrodniały. Zaprowadzić pokój na świecie, co jest najsłuszniejszym postulatem kultury, może tylko sposób rzymski, p a x r o m a n a.

Organ faszystowski „Il Legionario", wyjaśnia pojęcie rzymskie „imperjalizmu" nowoczesnego według słów Mussoliniego:

„Jeżeli się mówi o Italji jako o Imperjum, niema w tem aluzji do jakiejś określonej zdobyczy terytorjalnej, ale o pewnej postawie, o pewnej normie postępowania męskiego, zdecydowanej, bojowej, jeżeli zajdzie potrzeba, jaką Italia musi zachować przy wielkich zagadnieniach międzynarodowych".

Dalej źródło włoskie wyjaśnia:

Rzym nigdy nie miał innego pojęcia imperjalizmu, jeżeli sposoby dopięcia celu miał różne w różnych epokach. Wirgiljusz mówiąc: pacatumque reget patriis virtutibus orbem (niechaj cnotami ojczystymi rządzi pokojem świata), podkreślił jasno istotę moralną imperjalnej idei rzymskiej.

Mussolini nie mówi niczego innego, dodaje tylko „penetrację ekonomiczną", której Rzym starożytny nie potrzebował, ale która dla Italji współczesnej jest niezbędna, a inne narody wzięłyby na siebie odpowiedzialność, gdyby jej nie uznały i temu się sprzeciwiały.

Pojęcie imperjalizmu naszego narodu, jest podniosłą koncepcją moralną, połączoną, bądź w zaraniu życia politycznego narodów, z panowaniem materjalnem, bądź z ekspansją italskiego prestiżu, jak w epoce współczesnej, gdy wielka część narodów świata, a i z tych, które najwięcej uczestniczą w rządzeniu światem, jest nasycona cywilizacją rzymską.

Jest jednakże w pojęciu Mussoliniego luka, niezależna od niego, ale wynikła z położenia historycznego. Rzymski świat moralny był kompletny, morał prawny zlewał się z przepisem religijnym, imperator był zarazem najwyższym kapłanem nie tylko w społeczności pogańskiej, ale i w powstającej społeczności chrześcjańskiej. Soborowi Nicejskiemu, na którym w Credo Apostolskiem stanęła jedność podstawowa Chrystjanizmu, przewodniczył imperator Konstantyn.

Historja bieżąca rozdzieliła zwierzchnictwo religijne od zwierzchnictwa świeckiego. Uzurpacja imperjum przez Germanów, naturalnie postawiła oba zwierzchnictwa jedno naprzeciw drugiego i naturalnie musiało być ustanowione zwierzchnictwo religijne, do strzeżenia moralnego i rzymskiego pojęcia Imperjum.

Długie walki o inwestyturę, aż do konkordatu w Wormacji, następnie wojny religijne w Niemczech, Reformacja i Kontrreformacja, dwa zakony bojowe Kościoła: Jezuici i Dominikanie, próba Napoleona, efemeryczne cesarstwo trzech Hohenzollernów — wykazały ostrość walki i bezowocność idei imperjalnej nie łacińskiej i nie

---

albo stanąć na równi z innemi partjami, czyli przejściową nicość.

Odtąd kraj miał do czynienia już nie z państwowcami (narazie w ideologji), ale z „demokratami", z „narodową budowością" i t. d.

Krytyczna i bystra inteligencja Dmowskiego nie mogła tego nie dostrzedz. Stawał się coraz samotniejszy, lecz dociągał się do partji lojalnie, wiedziony uczuciem starego koleżeństwa, a być może i motywem, że nie należy osłabiać słabości. Była to jego tragedja. Większość jego kroków zbiorowych partyjnych, była nietrafna i bezowocna.

Partje polityczne nie są zdolne rządzić słabym organizmem Polski.

Odtąd to, co zrobił dla Polski, a zrobił rzecz monumentalną, wykonał sam, gdy okoliczności dozwoliły mu na działanie samodzielne w trybie, że tak powiemy, postępowania wojennego autorytetowego.

Praca jego w Anglji i we Francji podczas wojny, zwłaszcza na Kongresie Wersalskim, jest do podziwu. Wysiłek był ogromny zarówno intuicji, jak i rozumu, aż do wyczerpania sił tego człowieka.

Kamieniarz, który ciosał głazy na gmach państwowości polskiej, wrócił do kraju, prawie jak emigrant, śród tumultu i wrzawy kłócących się partji, między któremi była i jego własna. Nie wzięto go na majstra gmachu; może świadek niewygodny, bo z pewnością niebierny. Jakież on ma pojęcie o zakontraktowanych majstrach?

To jest tajemnica, wyrażona na jego twarzy, przerażonej i poszukującej Boga Stwórcy.

Portrecista, wpatrując się w tę postać, ma wrażenie, jakgdyby i cieleśnie nie mogła ona umrzeć, tak jak nigdy nie umiera na polach polskich ozimina i jarzyna. Jakoś to idzie dalej, dalej.. Jednakże to „jakoś" wystarcza tylko do wegetacji.

Postać oprócz głównego, polsko-piennego ma inne tony, których by się mało kto spodziewał.

Dmowski będąc wielbicielem rubasznej ale zdrowej poezji staropolskiej, jest jednocześnie i wielbicielem najgórniejszej i największej z literatur nowoczesnych, mianowicie hiszpańskiej.

Z tej racji przychodzi na myśl olbrzymiej miary poeta i zarazem malarz współczesny hiszpański Santjago Rusilon, w którym odżył zarazem Cervantes i Caldern, czyli don Kiszot i Książe Niezłomny. Ów Rusilon w pewnej wiosce nadmorskiej, za pomocą projekcji świetlnej, wywoływał złudę syren, pląsających na falach. Wieśniacy mieli to za rzeczywistość. Ale wkrótce Rusilon rzekł: „do wszystkich djabłów, dokuczyło mi nabierać tych poczciwych ludzi".

Partje, partje... ależ to nie niewinne pląsające syreny... To głowonóg Wiktora Hugo duszący narody i państwa. *Paleta.*

rzymskiej. Zło, zakorzenione w świecie współczesnym, a nazwane przez Piusa XI „laicyzmem" doprowadziło Najwyższego Pasterza do podyktowania wielu praw.

W swej nowej Encyklice Pius XI przemówił językiem wielkich swoich Poprzedników, Grzegorzów i Innocentych. Przeciwko zasadom t. zw. „wolnego badania", które zatrjumfowały wraz z Reformacją i rozwinęły się logicznie, poprzez Rewolucję, w liberalizmie i socjalizmie, tej straszliwej groźbie przeciwko społeczności. Pius XI przeciwstawia im pojęcie jedności zasadniczej obu zwierzchnictw: świeckiego i religijnego. Pius XI mówi:

„Gdyby Zwierzchnicy i Władze, legalnie wybrane, byli przeświadczeni, że rządzą nie na zasadzie prawa własnego, ale z mandatu Króla Boga, łatwo pojąć, jak święty i mądry użytek zrobiliby ze swej władzy, z jakiem przejęciem się interesami dobra publicznego i godności ogółu tworzyliby ustawy i pilnowali ich wykonania".

Dumny akt Arcypasterza, narzucającego zwierzchnictwo Chrystusa, którego jest Wikarjuszem, nietylko narodom katolickim i niekatolickim, ale i poszczególnym jednostkom, skłonił niektórych do przypuszczenia, że w Italji wznawia się stara waśń pomiędzy Kościołem a państwem.

Powątpiewanie puste. Państwo faszystowskie nie jest świeckie, jest religijne i katolickie, ślepy tego nie widzi. Faszyzm uważa za rzecz drogocenną wspólnotę z Kościołem Rzymskim przy obronie zasady autorytetu i boskiego posłannictwa Rzymu. Jeżeli mamy powołać się na przykład z dziejów, to chwila obecna da się porównać z czasami, gdy pod autorytetem materjalnym, lub często duchowym Papieżów, komuny włoskie walczyły z imperatorem germańskim.

Tak więc obydwa poglądy Arcypasterza i Wodza łączą się. Niewątpliwie obydwa odnoszą się do przyszłości, która wydaje się oddaloną, jednakże rytm może być przyspieszony przez wypadki międzynarodowe.

Powaga intelektualna i moralna Italji, nie może kroczyć bez powagi Kościoła Rzymskiego, a rozwój państwa, wskazany przez Wodza, musi iść razem z rozwojem Kościoła. W powiedzeniu Arcypasterza, że władze powinny być przeświadczone, iż rządzą „z mandatu Bożego", nie ma zamiaru postawienia średniowiecznej zasady inwestytury, ale to powiedzenie oznacza, że wzamian pojęcia socjal-demokratycznego, jako władza powstaje z brutalnej cyfry, stawia się do Rządów zasadę moralną ostatecznego celu społeczności ludzkiej, wskazanego przez Kościół Rzymski.

Utworzenie imperjum bohaterskiego i katolickiego, to jest moralnego, w sercu Morza Śródziemnego, które zawsze było macierzą cywilizacji ludzkiej, leży w interesie nietylko Włoch, ale i świata. Mimo obszaru oceanów, Morze Śródziemne jest zawsze sercem świata, a choroby są tylko wtedy prawdziwie niebezpieczne, jeżeli dosięgają serca.

Tego serca ma bronić imperjalizm rzymski.

. . . .

Jako wstęp do zaprowadzenia Imperjum, faszyzm przystąpił niezwłocznie do odbrudzenia i do odbrzydzenia miasta Rzymu. Do mianowanego w tym celu gubernatora senatora Cremonesi, Mussolini przemówił w te słowa:

„Panie gubernatorze! Daję panu 5 lat czasu do skończenia rzeczy rozpoczętych i do rozpoczęcia nowych wielkich dzieł. Mysli moje są jasne, a rozkazy wyraźne. Jestem pewny, że się urzeczywistnią. W ciągu lat pięciu Rzym powinien stać w oczach Narodów świata przestrzenny, uporządkowany, władczy jak za czasów imperatora Augusta.

„Oczyści pan pień wielkiego dębu, z wszelkich narośli. Otworzy pan perspektywy na Augusteum, na Teatr Marcellusa, na Kapitol, na Panteon. Wszystko co narosło w dobach upadku, powinno być usunięte.

„Z placu Colonna niechaj widać będzie Panteon. Oczyści pan wspaniałe świątynie Rzymu chrześcjańskiego z pasożytniczych przyległych budowli. Tysiącoletnie pomniki naszych dziejów powinny wyolbrzymieć w niezbędnej im samotności. Natomiast Rzym Trzeci rozszerzy się na innych pagórkach wzdłuż rzeki, aż do morza Tyrreńskiego.

„Z głównych ulic Rzymu usunie pan głupią zarazę tramwajową, natomiast da pan miastu wszelkie nowoczesne środki komunikacyjne w pierścieniu.

„Zbuduje pan domy, szkoły, łaźnie, ogrody, pola sportowe dla pracującego ludu faszystowskiego.

„Człowiek mądry i twórczy jak pan, rządzić będzie miastem w duchu i w materji, w jego przeszłości i w jego przyszłości.

„Do pracy i bez zwłoki!

„Ojczyzna i świat oczekują na spełnienie obietnic".

Cóż by powiedział Birmarck na tak pojęty imperjalizm? Gdzie on, gdzie Rzym?

Ba „Deutschland über alles" nie miała nic innego do roboty, jak atakować wóz Drzymały.

Świat się przewraca do góry nogami, powiecie. Albo może był tak przewrócony, a dzisiaj stawia się go po ludzku.

B. I.

KARDYNAŁ MERCIER.

(Ur. w r. 1851, zmarł w styczniu 1926 r.).

Uczony, pasterz, ksiądz, bohater.

Zmarły kardynał Mercier był arcybiskupem Malines, prymasom Belgji. Otrzymał purpurę kardynalską w r. 1907.

Założył Uniwersytet filozoficzny w Lowanium, na zasadach filozofji tomistycznej (Św. Tomasza z Akwinu). Związany z postępem nauk empirycznych, uniwersytet, wychował w nowym duchu pokolenia młodzieży.

Wydał Kurs Filozofji (7 tomów),, Determinizm i Wolna Wola, Źródło psychologji nowoczesnej, O germanizmie filozoficznym rzecz zawartą w książce p. t. Per Crucem od Lucem (przez Krzyż do Światła), listy pasterskie przeciwko modernizmowi i t. d.

Wyznaczony był przez Jego Świątobliwość Piusa XI do prowadzenia dysput z duchownymi anglikańskimi ku zjednoczeniu Kościołów. Należy do największych mistrzów nowoczesnego odrodzenia katolickiego. Imię jego zapisane jest nieśmiertelnie.

I w patrjotyzmie. Epiczną była jego walka z Niemcami, okupantami Belgji, a jego list pasterski na Boże Narodzenie 1914 r. p. t. „Patrjotyzm i Wytrwanie", zgalwanizował całą Belgję. Uwięziony przez gubernatora Bissinga, nie ustąpił ani na krok. Za nim szła cała Belgja.

Jest opinja, że z wszystkich głośnych ludzi, którzy podczas Wielkiej Wojny zajmowali stanowiska naczelne, jeden tylko kardynał Mercier dorósł był do roli, jaką mu wypadki wskazały.

Przed śmiercią wielki mąż udzielił błogosławieństwa księciu Leopoldowi, następcy tronu belgijskiego, swojemu uczniowi.

G.

Niebezpieczeństwo wielosuwerenności.

Jakie są skutki wieloosobowej suwerenności, wykazuje wizyta 9 posłów sejmowych w Bolszewji, gdzie zachwycano ich porządkami czerwonej Moskwy.

Bądź co bądź, tacy napiętnowani przez dzieje dyplomaci na własną rękę, jak Radziwiłł, Radziejowski, Targowiczanie, działali jako osoby prywatne, nie jako prawni zwierzchnicy państwa, a postępki ich były zdradą państwa i mogłyby być jako takie karane.

Pytamy co prawnie dziś u nas przeszkadza każdemu z posłów, czyli przedstawicielowi władzy zwierzchniej prowadzić: jednemu politykę—sowiecką, drugiemu—niemiecką, trzeciemu — czeską, czwartemu — francuską, piątemu—angielską i t. d., aż do amerykańskiej i brazyijskiej? Przecież minister spraw zagraniczn. jest jego podwładnym.

I któż będzie określał, co przy prowadzeniu takiej, lub innej osobowej, albo partyjnej polityki jest zdradą, a co nią nie jest?

Wypadki we Francji z Caillaux, z Malvym, z Sadoulem wykazaly, że w ustrojach demokratycznych pojęcie „zdrady" państwa jest zupełnie płynne i że to, co wczoraj uznano za zdradę, dziś wobec przesunięć i kombinacyj partyjnych, przestaje być zdradą.

WOLNE GŁOSY:

ALKOHOL i POŻYCZKA.

(Magja podatkowa).

Agencja telegraficzna rozrzuca codziennie na cały świat depesze, iż Rada Ministrów, albo Komisja sejmowa, lub zebranie fachowców, albo referentów, pracuje nad nowym projektem, mającym zasilić skarb, utrwalić sanację.

Naród współczuje ciężkiej pracy „twórczej“ swoich dygnitarzy i czeka. Metodę i ideologję tych zbawczych pomysłów okażemy na małym przykładzie.

Aby skarb zasilić, uchwala się np. około 3% podatek na rachunkach za wykonane przez przedsiębiorców prace i dostawy dla wojska. Genjalny ustawodawca odkrył jedno nowe źródełko dochodu. Z tysiąca takich źródełek powstaje potężna rzeka.

Prasa i czytelnicy zachwyceni są żywotnością wysiłków ustawodawczych. Demokraci ręce zacierają z radości, że burżujski dostawca dla armji, uroni nieco ze swoich dochodów na rzecz państwa.

Inżynier jednak wykonujący pracę dla armji, wyjaśnia sprawę w ten sposób:

Trzyprocentowego podatku nie płacę przecież z kieszeni własnej, ale dodaję tę kwotę do kosztorysu. Ministerjum skarbu pobiera odemnie kwotę, którą ja za kwitem ministerjum wojny odbieram z powrotem. Gdyby się jednak na tem kończyło, byłoby to tylko pustą i śmieszną zabawką, wywołującą złudzenie dochodu. Sprawa jednak wygląda inaczej. Ponieważ wisi nad nami wciąż zmora spadku waluty, więc dołożyć się musi przynajmniej 2% na pokrycie prawdopodobnych strat wskutek deklaracji, że zaś rachunki rządowe spłacane są zazwyczaj po wielu miesiącach, zatem przynajmniej 2 dalsze procenty dokłada się na koszta oprocentowania wyłożonego naprzód kapitału. Gdy więc skarb państwa zyskuje 3% z takiego rodzaju podatków, to traci jednocześnie 7%, czyli genjalny pomysł, mający zapewnić państwu nowe źródło dochodu, przynosi z reguły, wieloprocentowe straty.

W tenże sam sposób przez obciążanie podatkami bezpośredniemi wyniszcza się i roztrwania zasoby, państwa i społeczeństwa, mnoży drożyznę i prowadzi kraj do nędzy.

Widzi to już dzisiaj lud prosty.

Czyż dojrzali już do tego nasi ekonomiści i statyści, a także i pouczająca naród prasa, aby wreszcie to zobaczyć i uwolnić kraj od swoich nieszczęsnych pomysłów?

Państwo, którego skarb opiera się głównie na podatkach bezpośrednich, a którego podatki pośrednie, składane dobrowolnie przez ludność, marnieją przy niedołężnej gospodarce władz, takie państwo nie może istnieć; oto jest aksjomat.

Nie może ono istnieć, gdyż każdy tego rodzaju fałszywy dochód, staje się wydatkiem i rozchodem nie znajdującym pokrycia.

Skoro państwo nasze przez tworzenie pozornych dochodów, czyli mnożenie rozchodów i drożyzny, doszło do dostatecznych granic i ubóstwa, rozważa się projekt oddania najsilniejszego źródła dochodów żydom, rozumie się za bezcen.

Monopol spirytusowy, który powinien pokryć dwie trzecie budżetu, czyli przynieść miljard netto, daje ledwo 150 miljonów.

Jeśliby tak oceniony według tegorocznego wpływu monopol został wydzierżawiony, to państwo poniosłoby straty nieobliczalne. Śledząc tajemnice monopolu spirytusowego, dojrzeliśmy ogrom zdrady i zamachu na byt ludu polskiego, który może być oddany w niewolę i na rzeź mniejszości żydowskiej.

Gra narodu wybranego wychodzi jasno. O ile ugoda polsko-żydowska wie o tej akcji lub ją popiera, nie chcemy na razie w to wchodzić.

Najpierw żydowscy bankierzy amerykańscy otrzymują opcję na monopol tytuniowy, w tym celu, aby uniemożliwić uzyskanie pożyczki dla państwa z tego źródła. A gdy już przez lata całe, w szczególności przez okres ostatni, wpływy alkoholu obniżyły się wielu sztukami do minimum, wtedy występuje na arenę właściwy reżyser dzisiejszej doli Polski na to, aby ująć w ręce cały i to olbrzymi dochód państwowy.

Ale społeczeństwo musi czuwać, jeśli nie chce, aby cyrograf wiecznej niewoli nie został podpisany. Dlatego drukujemy niniejszą odezwę, wydaną przez związek „Arja“ z tą uwagą, że wysyłane do wielu posłów i redakcji ostrzeżenia, pozostały bez rezultatu, że zatem społeczeństwo może w tej grze o byt, ufać tylko sobie

Odezwa!

Z komunikatu umieszczonego w № 17 krakowskiego „Kurjera Ilustrowanego“ dowiadujemy się, że dochód z monopolu spirytusowego, preliminowany przez b. ministra skarbu na 400 miljonów złotych, przyniósł faktycznie w roku 1925 tylko 152 miljonu złotych.

Poniższe daty, zebrane z urzędowych statystyk wskazują, że b. minister skarbu preliminował dochód ten za nisko, a cyfra faktycznie ściągniętego dochodu zakrawa na kpiny z całego społeczeństwa.

Oto urzędowe daty statystyczne: Austrja pobierała od litra rektyfikowanego spirytusu podatek w wysokości *1 K. 10 h.*, podczas gdy ten sam podatek w Polsce wynosił *5 zł. 70 gr.*, a po wprowadzeniu monopolu, dochód państwa z jednego litra kalkulowano *na 6 do 7 zł.*

Sama Galicja dała skarbowi austrjackiemu czystego dochodu ze spirytusu w roku 1912 *około 40 miljonów koron*, z czego wynika, że do skarbu polskiego *powinna wnieść co najmniej około 250 miljonów rocznie*, dochód zaś roczny całej Polski z tego źródła, powinien wynosić co najmniej sumę

jednego miljarda złotych.

Część tego dochodu znikła w kieszeniach spekulantów:

a) *tajne gorzelnie* (samogonki),
b) *fabrykacja wódek z denaturatu*,
c) *przemyt z zagranicy.*

Fakty powyższe podajemy do wiadomości *Komisji sejmowej*, powołanej do zbadania nadużyć.

Atoli lwia część tego dochodu zginęła wskutek nieudolności i złej woli administracji państwowej.

Postanowiliśmy nie spocząć, dopóki cała ta sprawa nie będzie we wszystkich szczegółach wyjaśniona.

Zwracamy się zatem do wszystkich zrzeszeń inteligencji, do związków oficerów rezerwy, do wszystkich uczciwych urzędników administracji skarbowej, wreszcie do wszystkich ludzi dobrej woli, aby o wszystkiem, co im wiadomo w sprawie nadużyć spirytuso-

wych, *donosili nam pod niżej podanym adresem*, nie szczędząc nikogo, kto tylko do odpowiedzialności sądowej lub skarbowej powinien być pociągnięty.

Pp. senatorów i posłów sejmowych prosimy, aby spowodowali wydanie *wyjątkowych ustaw z zagrożeniem konfiskaty całego majątku* osób dopuszczających się nadużyć.

Miljard dobrowolnie składanego podatku, pozwoli skreślić cały podatek rolny, dochodowy, obrotowy, przemysłowy, a kosztująca 400 miljonów administracja podatkowa, skieruje wszystkie wysiłki w tym kierunku, aby dochód ten wpłynął do kas skarbowych.

Wówczas i drożyzna spadnie automatycznie do połowy. Rentowność kolei i innych podatków pośrednich (tytoń, cukier), podniesie się, odpadnie potrzeba drakońskich redukcji.

Nie przeciążony podatkami przemysł dźwignie się, zatrudni bezrobotnych i będzie mógł konkurować z cenami zagranicy.

Niech cała pracująca inteligencja stanie do czynu!

Związek „Arja".

Lwów, ul. Kochanowskiego 8, m. 49.

Urzędnicy, a jaśnie panowie z tramwajów.

Wojskowi i urzędnicy przyjęli swoje zmniejszenie płac około 20% (6% zmniejszenie, 11,5 drożyzna, podwyższdnie komornego) z myślą o ojczyźnie, choć im z tym bardzo ciężko. Natomiast pp. pracownicy tramwajów zgłosili swoje pretenęje o znaczne podwyżki i zrobili strejk.

Personel tramwajowy w Warszawie, jest ustawicznie gniazdem samowoli i nieliczenia się z niczem. Jest on ulubionym terenem walki i licytacji partyj, a stąd pracownicy czerpią swoją bezwzględność, przechodzącą wszelkie granice.

Jeżeli wobec istnienia 330.000 bezrobotnych żądania ich są oburzające, wina spada nie na surowych, niewychowanych państwowo i społecznie, więc grzeszących głównie bezmyślnością ludzi, ale na trąd partji, które z jednej strony głoszą potrzebę uzdrowienia finansów, a z drugiej rozwijają w człowieku instynkty antispołeczne.

Jaśnie panienki z telefonów—w foxtrocie z tramwajarzami, wykazując swą solidarność z bolszewizującym związkiem zawodowym, jednego dnia ogłosiły bojkot koleżance, stawiającej obowiązek wyżej, niż pokorną służalczość temu związkowi, drugiego zaś dnia, dbałe o swą kieszeń, nie dając się zdystansować towarzyszom od korby, zażądały podwyżki pensji.

Niewyborowe „wyborowe".

W znanem wydawnictwie „Bibljoteka Dzieł Wyborowych" wyszła książka p. t. „Małżeństwo", napisana przez jedną z patentowanych pisarek „postępówek".

Poznańska Organizacja Kobiet zaprotestowała przeciw tego rodzaju książkom „wyborowym". W odpowiedzi otrzymała podany w pismach list o treści brutalnej, rzekomo od redakcji wydawnictwa.

Redakcja publicznie oznajmia, że tego listu nie pisała i że ktoś, skorzystawszy z blankietu redakcyjnego, spłatał jej brzydkiego konkurencyjnego figla.

Ale wcale nie chodzi o to, że mógł się znaleźć jakiś konkurent, szantażysta lub oszust. Chodzi o to, dlaczego redakcja wydaje tego rodzaju książki, nazywając je „wyborowemi".

Dla kogoż są wyborowe?

Redaktorem wydawnictwa jest p. Gadomski.

Matka jego pani Gadomska Neronowicz-Szpilewska jest czynną w kołach katolickich i walczy przeciwko różnym niemoralnościom. Cóż rozsieje więcej niemoralności, niż zła książka?

Stanie się dobrze, jeżeli ten incydencik uzdrowi wydawnictwo.

B. Z.

Ogień huraganowy.

Ironista angielski Swift pisał, że wielki powszechny hałas, wszczynający się około jakiejś nowej sprawy, hałas napastniczy, świadczy o tem, że rodzi się coś naprawdę doniosłego. Dzieje się tak w Polsce.

Pliki „opinji" i „sądów", wyrażanych przez prasę codzienną o monarchizmie, nie mogą się pomieścić w szufladach. Cały słownik demokratyczny epitetów jest hojnie eksploatowany: „tępota", „skrajny reakcjonizm", „idjoci", „serwilizm", „lokaje", „półgłówki", „mastodonty", „błazny". I komu o tem mówić? Nieszczęsnym stróżom żydowskich podwórek, przemianowanym na dozorców monarchji Rotszylda.

Tymczasem ozimina rośnie, mimo słotę i wynajęty ostry wiatr przeciw. Zaczęło wychodzić w Częstochowie nowe pismo p. t. „Głos Monarchistyczny", redagowane przez posła na Sejm p. Cwiakowskiego i przeznaczone dla klasy włościańskiej.

Co w Częstochowie—na poziomie Częstochowy piszą. Ma to być wykpienie... Jaśnie kulturalnej demokracji stolicą jest plejada miast z Jerozolimą na czele, a wokoło Leningrad, Berlin, Paryż, New-York. Częstochowy nie znosi, jak i Rzymu.

Wystraszeni ale czem?

Nie długo wszyscy pójdziecie do Częstochowy na czworakach.

Czy nietykalni?

Pisma codzienne drobnym drukiem podają wiadomość, że Komendant Policji we Lwowie, p. Łukomski i podkomisarz p. Kajdan otrzymali dymisję za zeznania przeciwko żydowi Steigerowi, w sprawie zamachu na p. Prezydenta Rzeczpospolitej.

Czy do rządu nietykalnych, poza suwerenami sejmowymi, należy zaliczać i żydów? To już suwerenów za wiele.

Gdzież działanie Towarzystwa „Rozwój", mającego bronić Polski przed szarańczą żydowską?

Gdzież się podział wniosek w Komisji Sejmowej o barbarzyńskiej rzezi rytualnej bydła, niepraktykowanej w żadnym kraju cywilizowanym? Czy utonął?

O ludowa, postępowa, rozwojowa, patrjotyczna demokracjo!

Komunikat № 5
Obozu Monarchistów Polskich.

Zarząd Obozu Monarchistów Polskich przypomina, że dnia 14 lutego odbędzie się uroczyste poświęcenie nowego lokalu Zarządu przy ul. Miodowej 5 (klatka schodowa E. I piętro). W związku z powyższem, dnia 13 lutego o godz. 5 po poł., winni przybyć Mężowie Zaufania i przedstawiciele poszczególnych Kół prowincjonalnych, dla omówienia szeregu spraw organizacyjnych.

Sekretarjat Generalny Obozu.

Od Administracji.

Opóźnienie w przesyłaniu naszego pisma w styczniu r. b. nastąpiło z powodu wprowadzenia nowego systemu ekspedycji czasopism przez Zarząd pocztowy.

Przygotowanie nowych spisów prenumeratorów z podziałem na urzędy pocztowe, zaprowadzenie 2-ch ksiąg kontroli ekspedycji i wypisanie t. zw. kart prenumeraty dla wszystkich urzędów pocztowych — wymagało pracy przekraczającej siły naszej administracji.

Na tem miejscu składamy serdeczne podziękowanie młodzieży akademickiej, która bezinteresownie zaofiarowała swą pracę w naszej administracji i dopomogła do wykonania zadania.

Prosimy Sz. Czytelników o zjednywanie nam prenumeratorów i regulację zaległej prenumeraty.

Administracja Tygodnika „Pro Patria".

W Niedzielę dn. 31 Stycznia w kościele Św. Krzyża w Warszawie, odbędzie się nabożeństwo za duszę ś. p. Eligjusza Niewiadomskiego.

Redaktor: **Henryk Olszewski.** Wydawca: Polska Spółdzielnia Wydawnicza w Warszawie, Traugutta 3
Druk. „Reduta" Traugutta 3, tel. 40-39.